



SENAT
RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ

X kadencja

Zapis Stenograficzny

z posiedzenia Komisji
Spraw Emigracji i Łączności
z Polakami za Granicą (3.)

14 stycznia 2020 r.

Porządek obrad:

1. Informacja Biura Polonijnego Kancelarii Senatu na temat Polonii i Polaków na świecie oraz opieki Senatu RP.
2. Omówienie propozycji do planu pracy komisji w pierwszym półroczu 2020 r.
3. Sprawozdanie senatora Kazimierza Michała Ujazdowskiego z udziału w spotkaniach opłatkowych z Polakami na Białorusi.

(Początek posiedzenia o godzinie 13 minut 01)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Kazimierz Michał Ujazdowski)

**PRZEWODNICZĄCY
KAZIMIERZ MICHAŁ UJAZDOWSKI**

Dzień dobry państwu.

Witam na trzecim posiedzeniu Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą, pierwszym ściśle merytorycznym.

Porządek obrad państwu przesłałem. Projekt porządku obrad jest do państwa dyspozycji. Przypomnę, że planowaliśmy to posiedzenie jako informacyjno-studyjne.

Punkt pierwszy to informacja Biura Polonijnego Kancelarii Senatu na temat Polonii i Polaków na świecie, na temat węzłowych problemów i opieki sprawowanej przez Senat. Punkt drugi to omówienie propozycji do planu pracy komisji w pierwszym półroczu. Pewne propozycje wpłynęły na piśmie, bo prosiłem o to. Punkt trzeci to moja krótka informacja ze spotkania z Polakami na Białorusi. Będą też omówione sprawy różne.

Dążymy do tego, żeby zakończyć posiedzenie komisji o godzinie 14.30, bo odbywają się posiedzenia innych komisji. Chciałbym, żebyście państwo mieli to na względzie. Formalnie możemy pracować do godziny 15.00, bo do tej godziny ta sala jest do dyspozycji, ale może skończymy szybciej, tzn. za 90 minut.

Czy są uwagi do porządku obrad?

Skoro nie, to będziemy realizować porządek obrad.

Może jeszcze powiem, że liczę się z tym, iż będzie tu pewien rodzaj niedosytu, bo zawsze w czasie dyskusji rodzą się problemy i dodatkowe pytania. Zakładam, że możemy kontynuować to posiedzenie studyjne jeszcze w lutym i nie

zamykać dyskusji dotyczącej tej problematyki na jednym posiedzeniu.

Poprosiłbym teraz pana dyrektora szefującego Biuru Polonijnemu o przedłożenie zwięzłej informacji – to będzie głos wstępny do dyskusji – na temat znajdujący się w centrum naszego zainteresowania, dotyczący położenia Polonii, jej wielkości i głównych problemów.

Miałbym prośbę, żeby to wstępne wystąpienie nie trwało dłużej niż pół godziny. Po nim rozpoczniemy rundę pytań i dyskusję.

Wiem, że bardzo wielu parlamentarzystów pyta o to, czy Senat nadal będzie dysponentem zasadniczej części środków na wspieranie działalności polonijnej. Ja bym ten problem odroczył na następne posiedzenie, bo należałoby się nam też informacja dotycząca sposobu pracy, mechanizmu pracy Senatu i komisji w tej sprawie. Nie łączyłbym jednego z drugim, przyjąłbym, że na kolejnym posiedzeniu biuro złoży bardzo szczegółową informację dotyczącą mechanizmu podejmowania decyzji przez komisję, Senat. Chodzi o działalność przygotowawczą ze strony biura i paneli eksperckich. Zakładam, że na początku lutego będziemy wiedzieć znacznie więcej na ten temat.

(Senator Barbara Borys-Damięcka: Ad vocem mogę zadać pytanie?)

Proszę bardzo.

**SENATOR
BARBARA BORYS-DAMIĘCKA**

Wydaje mi się, że należy nam się jakaś oficjalna informacja. Czy oficjalnie został powołany pełnomocnik rządu do spraw Polonii i Polaków? Czy oficjalnie rząd zajął stanowisko odnośnie do tego, że odbiera komisji finanse

i przekazuje temu pełnomocnikowi? Abstrahuję od tego, jakie informacje nam przekażą na następnym spotkaniu. Cały czas jesteśmy w sferze domniemań, plotek i nieformalnych informacji, a jest chyba dosyć istotne, żebyśmy to wiedzieli jak najszybciej.

PRZEWODNICZĄCY
KAZIMIERZ MICHAŁ UJAZDOWSKI

Jak najbardziej, tylko musielibyśmy uprzednio zaprosić przedstawicieli rządu. Oficjalna wiedza jest taka: w przedłożeniu dotyczącym budżetu państwa, w drugim przedłożeniu rządu kierowanego przez pana premiera Morawieckiego nie ma zmian w tej sprawie. W czasie pierwszego czytania projektu budżetu w Sejmie nie wyrażono idei zmiany, jeśli chodzi o tę sprawę. Na razie wiedza oficjalna jest taka, iż nie ma śladu przeprowadzania zmian. Ja mogę wystąpić na piśmie z pytaniem, czy taka...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Ale wydaje mi się, że...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Skoro pani senator Borys-Damięcka pyta o stanowisko rządu, to nie pytajmy senatorów, bo to jest stanowisko rządu.

SENATOR
BARBARA BORYS-DAMIĘCKA

Nie. Ja nie pytałam o stanowisko rządu, tylko pytałam o oficjalną informację, o to, czy pan przewodniczący ma oficjalną informację na temat powołania pełnomocnika rządu do spraw Polonii i Polaków, pana Dziedziczaka. Ja to znam z plotek.

PRZEWODNICZĄCY
KAZIMIERZ MICHAŁ UJAZDOWSKI

Mam oficjalną informację. Ona jest w tym sensie oficjalna, że jest decyzja premiera i rozporządzenie atrybucyjne. To rozporządzenie atrybucyjne przypisujące kompetencje i zadania pełnomocnikowi w żadnym ma razie nie przesądza jednak o ulokowaniu środków.

(Senator Barbara Borys-Damięcka: Środki to jest druga sprawa.)

Ale to jest publicznie wiadome, tak że...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Moja propozycja jest taka, żebyśmy informację dotyczącą mechanizmu podejmowania decyzji przez Senat i udziału naszej komisji w tej procedurze rozpatrzyli na kolejnym posiedzeniu, wtedy, kiedy będziemy mieć pewność, że Senat w tej kwestii ma realne władztwo. Dzisiaj ekonomika czasu przemawia za tym, żeby to przesunąć. Dobrze? Przyjmijmy więc, że w części dotyczącej dystrybucji środków będziemy prosić o oświecenie nas na kolejnym posiedzeniu. Dobrze?

Oddaję głos panu dyrektorowi.

DYREKTOR BIURA POLONIJNEGO
W KANCELARII SENATU
GRZEGORZ SEROCZYŃSKI

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Panie i Panowie Senatorowie! Szanowni Państwo!

Pan przewodniczący postawił przede mną bardzo trudne zadanie, żeby w pół godziny opowiedzieć o tym, jaka jest Polonia i jakie są jej problemy. Postaram się w telegraficznym skrócie o tym opowiedzieć.

Biuro Polonijne dostarczyło państwu materiały na temat zagadnień ogólnych dotyczących Polonii, ale również notatki szczegółowe dotyczące ok. 50 środowisk polskich na całym świecie, w poszczególnych krajach.

Nasze rozważania, wydaje mi się, powinniśmy rozpocząć od samej terminologii, ponieważ najczęściej używamy sformułowania „Polonia” w odniesieniu do wszystkich Polaków mieszkających poza granicami naszego kraju, jednak nie jest to termin do końca ostry. Część naszych rodaków z zagranicy nie chce, żeby ich w ten sposób nazywać. Zgodnie ze słownikową definicją Polonia to ogół Polaków mieszkających na stałe poza granicami kraju. Istotny jest tutaj element „na stałe”. Osoby, które przebywają za granicą czasowo, np. ze względu na urlop, te, które zostały oddelegowane do pracy poza granicami kraju czy podjęły decyzję, że przez jakiś czas będą pracowały poza granicami, raczej do tej kategorii się nie zaliczają.

W węższym znaczeniu Polonia to osoby, które urodziły się poza granicami Polski i tam przebywają. Najczęściej posiadają one obce

obywatelstwo, obywatelstwo kraju zamieszkania, często posiadają również obywatelstwo polskie.

Dlaczego powiedziałem, że ważne jest tu rozgraniczenie? Bo określenie „Polonia” dotyczy osób, które urodziły się poza granicami i mają obce obywatelstwo, ale w jakiś sposób poczuwają się do związków z polskością, polską tradycją, językiem polskim. Nie zawsze ich znajomość języka polskiego jest wystarczająca, ponieważ to są kolejne już pokolenia Polaków mieszkających poza granicami kraju.

Druga taka grupa – to jest sformułowanie, które często państwo słyszycie – to Polacy za granicą. To jest termin odnoszący się do tych naszych rodaków, którzy nigdy z Polski nie wyjeżdżali, ale to granica niejako ich przekroczyła. Najczęściej są to osoby, które mieszkają na terenach byłej Rzeczypospolitej, na terenach, które po 1945 r. zostały wcielone do Związku Radzieckiego. Są to nasi rodacy na Litwie, Białorusi, Ukrainie, ale także mieszkańcy Zaolzia w Republice Czeskiej czy Polacy mieszkający na Spiszu w Słowacji. To są Polacy za granicą, czyli te osoby, które nigdy nie wyrzekały się swojej polskości i nigdy z Polski nie wyjeżdżały. O Polakach za granicą możemy mówić również w odniesieniu do tych osób, które opuściły Polskę nie z własnej woli. Zazwyczaj są to osoby, które wyjechały w czasie II wojny światowej lub po II wojnie światowej, najczęściej do Wielkiej Brytanii, gdzie stworzone zostało polskie państwo i polski rząd na wychodźstwie.

Wspomniałem tutaj o terminie „wychodźstwo”, o emigracji. To jest kolejny termin, którym określa się naszych rodaków, tych, którzy wyjechali z Polski. Najczęściej jest to emigracja polityczna lub ekonomiczna. Są to osoby, które musiały opuścić Polskę ze względów politycznych. Zaczęło się to już w XVIII w., później wyraźne natężenie było w XIX w., po upadku powstań narodowościowych, czyli listopadowego i styczniowego.

Są też takie grupy osób, które bardzo trudno przyporządkować do poszczególnych kategorii, ponieważ nie opuszczały one Polski dobrowolnie. Są to zesłańcy na Sybir po powstaniu styczniowym i listopadowym oraz osoby, które w okresie czystek w Związku Radzieckim, w 1936 i 1937 r., z terenów ówczesnej Ukrainy i Białorusi, z rejonu Dzierżyńskiego i Marchlewszczyzny zostały

wywiezione do Kazachstanu. Oczywiście są też osoby, które w okresie II wojny światowej z terenów zajętych przez Związek Radziecki po agresji 17 września zostały zesłane na Syberię bądź do Kazachstanu, do azjatyckiej części Związku Radzieckiego.

Oprócz emigracji politycznej jest również emigracja ekonomiczna. Jest to głównie emigracja z drugiej połowy XIX w. i początków XX w., kiedy to obywatele polscy – inaczej: obywatele krajów zaborczych – wyjeżdżali do Stanów Zjednoczonych, do krajów Ameryki Południowej, ale również na zachód Europy.

Ostatnio, po 2004 r. mamy do czynienia z nowym zjawiskiem, a mianowicie z migracją zarobkową, z obywatelami polskimi, którzy wykorzystując możliwości swobodnego przemieszczania się po krajach Unii Europejskiej, zdecydowali się na wyjazd do pracy do krajów Unii Europejskiej. Oni się trochę nie mieszczą w naszym rozumieniu Polonii i Polaków za granicą oraz w schemacie działań Senatu, ponieważ są to obywatele polscy, którzy –przynajmniej z definicji – wyjechali i przebywają poza Polską czasowo. Nie wiemy, czy mają zamiar pozostać tam, czy liczą się z tym, że kiedyś do Polski wrócą. Państwu polskiemu zależy na tym, żeby takie powroty się odbywały, ale odpowiedź na pytanie, jaka będzie decyzja tych osób, jest bardzo trudna.

Jak będą państwo rozpatrywali oferty, które dotyczą środowisk poakcesyjnych, tak je nazwijmy, to często będziemy mieli duże kłopoty. Tak było w zeszłym roku w przypadku pomocy charytatywnej dla osób bezdomnych w krajach unijnych. Czy to jest nasze zadanie, zadanie Senatu – mówię ogólnie – żeby opiekować się takimi osobami, czy jednak jest to zadanie Ministerstwa Spraw Zagranicznych, które powinno zajmować się Polakami poza granicami Polski?

Tak jak mówiłem, jeśli chodzi o wychodźstwo i emigrację z terenów Polski, to mamy właściwie 2 typy, czyli emigrację polityczną i emigrację ekonomiczną. Było kilka takich dużych fal emigracyjnych z terenów czy to obecnej, czy I Rzeczypospolitej.

Jeśli chodzi o emigrację polityczną, to była to oczywiście Wielka Emigracja w XIX w., głównie do Francji, a później również do Wielkiej Brytanii. Tak jak powiedziałem, w drugiej połowie XIX w. rozpoczęła się emigracja ekonomiczna do krajów w Ameryce Południowej i do

Stanów Zjednoczonych. Jeśli chodzi o fale emigracji przymusowej, czyli takiej, gdzie emigranci nie podjęli decyzji o wyjeździe, tylko zostali deportowani, to, tak jak powiedziałem, tych fal było kilka. Emigracja rozpoczęła się na początku XIX w. Była to emigracja głównie na Syberię i do azjatyckiej części Imperium Rosyjskiego. Tak jak powiedziałem, trwała jeszcze w okresie międzywojennym i w czasie II wojny światowej. Teraz trwa proces repatriacji, m.in. z krajów azjatyckich.

Kolejnymi wyraźnymi falami były emigracje po zakończeniu II wojny światowej. Poza Polską znalazło się wtedy ponad 5 milionów osób. Ostatecznie do kraju nie powróciło około pół miliona. Mamy takie informacje, że to są głównie osoby, które wraz z Armią Andersa przedostały się na zachód, a także więźniowie obozów koncentracyjnych, którzy pozostali poza granicami Polski.

Po II wojnie światowej była też dosyć wyraźna fala emigracji politycznej, czyli takich osób, które nie godziły się z zastaną rzeczywistością, z rzeczywistością po II wojnie światowej, po 1945 r.

W tym okresie mamy do czynienia z inną falą, przeciwną, tzn. repatriacją do Polski z ziem, które zostały zajęte przez Związek Radziecki. Były 2 fale repatriacyjne. W latach 1944–1948 wraz z wojskiem i w ramach repatriacji do Polski wróciło ok. 1,5 miliona osób. W drugiej fali repatriacji, w latach 1955–1957, wróciło ok. 200 tysięcy osób. Osoby, które pozostały na miejscu, to właśnie są Polacy za granicą. Proszę o tym rozróżnieniu pamiętać, szczególnie zwracając się do naszych rodaków na Litwie, na Białorusi czy na Ukrainie, bo oni są pod tym względem bardzo czuli i nie lubią, kiedy mówi się o nich „Polonia”.

Kolejne fale emigracji były w okresie PRL, kiedy Polacy często nielegalnie uciekali z kraju. Wydarzenia po 1956 r. otworzyły prawne możliwości wyjazdów, w tym emigracyjnych. Szacuje się, że w okresie od 1956 r. do 1980 r. wyjechało z Polski ok. 800 tysięcy osób. Przyczyny były różne, nie tylko polityczne. Niektóre osoby wyjeżdżały w ramach tzw. łączenia rodzin. Byli to głównie Ślązacy, którzy przyznawali się do swojego niemieckiego pochodzenia i wyjeżdżali do RFN.

Później, w latach 1968–1970, były wyjazdy pod wpływem kampanii antysemitkiej. Wyjeżdżały całe rodziny osób pochodzenia

żydowskiego. Szacuje się, że wyjechało wtedy z kraju ok. 15 tysięcy osób. Najczęściej wyjeżdżały one do Izraela, do krajów Europy Zachodniej i Stanów Zjednoczonych.

Ostatnia taka fala, w roku 1980 i szczególnie po wprowadzeniu stanu wojennego, to jest tzw. migracja solidarnościowa. Często są to już osoby, które uzyskały odpowiedni status w krajach zamieszkania, często są to już obywatele tych krajów, którzy mają tam określone możliwości rozwoju.

Kolejna fala to ta, o której mówiłam, po 2004 r. Tak jak powiedziałem, to zjawisko nie jest jeszcze do końca zbadane ze względu na to, że nie wiemy, czy osoby, które wyjechały do pracy po 2004 r., zostaną na miejscu, czy wrócą do Polski. Zmiany, które widzimy w Wielkiej Brytanii... Nie wiemy, czy one nie wpłyną na decyzje o powrotach z tego kraju.

Dla nas istotne jest to, że od 2004 r. w tych krajach urodziło się już nowe pokolenie osób. Te dzieci urodziły się już w innym kraju zamieszkania. Często jest tak, że są one objęte obowiązkiem szkolnym w systemie kraju zamieszkania. Nam powinno zależeć na tym, żeby te dzieci nie traciły kontaktu z językiem polskim, z polską tradycją i kulturą.

Tak jak mówiłem, były różne kierunki emigracji z Polski, zależne od tych poszczególnych fal. Tak jak powiedziałem, w pierwszej połowie XIX w. emigrowano głównie do Europy Zachodniej, do Francji, Belgii, Wielkiej Brytanii, a pod koniec XIX w., czyli w ramach emigracji ekonomicznej, głównie do krajów za Atlantykiem, czyli Stanów Zjednoczonych, Kanady, Ameryki Południowej, Argentyny i Brazylii. W dwudziestoleciu międzywojennym, szczególnie po I wojnie światowej, widoczna była wyraźna emigracja ekonomiczna do krajów Europy Zachodniej, głównie Francji i Belgii. Robotnicy wyjeżdżali wtedy do fabryk francuskich. Francja bardzo ucierpiała po I wojnie światowej i było podpisane porozumienie między rządem Polski i Francji o tym, że Polacy będą tam jeździć do pracy.

Jeśli chodzi o liczebność naszej diaspory, to szacuje się... Diaspora, mimo że jest to raczej określenie naukowe, to jednak przez naszych rodaków często niezbyt przychylnie przyjmowane, ale pozwolą państwo, że od czasu do czasu takiego sformułowania będę używał. Jeśli chodzi o naszych rodaków poza granicami Polski, to szacuje się, że Polaków, osób polskiego pochodzenia

i takich, które się do polskości przyznają, jest na świecie ok. 20 milionów, czyli łącznie stanowimy naród około 60-milionowy. W ubiegłym roku zainicjowana została, m.in. przy wsparciu Senatu Rzeczypospolitej Polskiej, akcja „60 milionów”, która ma pokazać, jak silnym jesteśmy narodem. Pod względem liczebności w stosunku do liczby ludności kraju ojczystego zajmujemy szóste miejsce na świecie, jeśli chodzi o emigrację, czyli mamy dosyć dużą diasporę na świecie, taką, która, wydawałoby się, powinna mieć duży wpływ również na dzieje krajów zamieszkania.

Jeśli chodzi o liczebność środowiska polskiego na świecie, to szacuje się, że najliczniejszą Polonię stanowią nasi rodacy w Stanach Zjednoczonych, bo jest ich ok. 10 milionów. W czasie spisu w 2012 r. polskie pochodzenie zadeklarowało 9 milionów 660 tysięcy Amerykanów, obywateli amerykańskich. Jeśli chodzi o inne kraje, o wielkość diaspor, to duży odsetek stanowią Polacy w Brazylii. Według różnych szacunków jest tam od 1,5 miliona do 1 miliona 800 tysięcy osób polskiego pochodzenia. Niektóre szacunki pokazują również, że to są 2 miliony. Kolejny kraj to jest Kanada, gdzie jest ok. 1 miliona osób. W Argentynie jest 450 tysięcy.

Jeśli chodzi o Europę, to najliczniej jesteśmy reprezentowani w Niemczech. Według różnych szacunków w Niemczech jest nawet ok. 2 milionów osób polskiego pochodzenia, czyli obywatele niemieckich polskiego pochodzenia, jak również obywatele polskich mieszkających w Niemczech. Główny problem, jeśli chodzi o ten kraj, jest taki, że Polacy nie są tam uznawani za mniejszość narodową. Wiąże się to m.in. z brakiem przywilejów, które przysługują grupom narodowościowym, które taki status posiadają.

W Europie sporą grupę stanowią również Polacy we Francji, gdzie jest ok. 1 miliona osób. W Holandii jest 360 tysięcy, w Belgii 100 tysięcy, w Austrii również 100 tysięcy, w Wielkiej Brytanii, jeśli wziąć pod uwagę szacunki dotyczące również tych osób, które wyjechały po 2004 r., ok. 1 miliona. Jak się potoczą losy Polaków mieszkających na Wyspach, okaże się w najbliższym czasie, po brexicie. Zobaczymy, jak to będzie wyglądało.

Jeśli chodzi o opiekę Senatu nad Polonią – zmierzam do końca, żebyście mieli państwo czas na dyskusję – to pozwolą państwo, że zasygnalizuję pewne istotne rzeczy dotyczące tej opieki. Właściwie od samego początku, czyli od 1989 r.,

Senat Rzeczypospolitej Polskiej sprawuje wiodącą rolę w zakresie opieki nad Polonią i Polakami za granicą. Jest to głównie zasługa pierwszego marszałka Senatu Rzeczypospolitej Polskiej, pana prof. Andrzeja Stelmachowskiego, w sali imienia którego się obecnie znajdujemy.

Opieka Senatu wynika z 2 powodów. Po pierwsze, było to nawiązanie do przedwojennej tradycji, gdzie Senat sprawował opiekę nad rozproszonymi po świecie Polakami. Po drugie, w 1989 r. Senat był jedyną instytucją państwa polskiego, która cieszyła się zaufaniem emigracji. Była to właściwie jedyna instytucja, która pochodziła z wolnych wyborów, przyjętych za demokratyczne. I marszałek Senatu postanowił nawiązać do przedwojennej tradycji.

Jeśli chodzi o uwarunkowania prawne dotyczące opieki Senatu nad Polonią, to w 1989 r. nie było właściwie dokumentu, który by tę opiekę sankcjonował, ale w swojej działalności Senat nawiązuje do zasady konstytucyjnej, w której jest mowa o tym, że wszyscy Polacy na świecie są pod opieką państwa polskiego. Do tego Senat nawiązywał.

Później nawiązywał także do swojego regulaminu oraz do ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie, która w 2016 r. z inicjatywy Senatu IX kadencji została zmieniona. Wprowadzono do tej ustawy nowy przepis, który sankcjonuje opiekę Senatu nad Polonią. Jest tam wprost powiedziane, w art. 4d, że „Senat Rzeczypospolitej Polskiej w zakresie zadań, o których mowa w art. 4, sprawuje opiekę nad Polonią i Polakami za granicą”. „Opieka Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą jest realizowana poprzez współpracę z organizacjami pozarządowymi oraz podmiotami wymienionymi w art. 3 ust. 3, polegającą na zlecaniu realizacji zadań publicznych finansowanych z części budżetu państwa dotyczącej Kancelarii Senatu”. „Zlecenie realizacji zadań publicznych, o których mowa w ust. 2, jako zadań zleconych w rozumieniu art. 127 ust. 1 pkt 1 ustawy o finansach publicznych, może mieć formy: powierzenia wykonania”... Mamy tu umocowanie prawne, jeśli chodzi o wspieranie przez Senat działań na rzecz Polonii i Polaków za granicą.

Jeśli chodzi o opiekę, to w materiale, który państwu przedstawiliśmy, są informacje dotyczące łącznych dotacji przyznanych w poszczególnych kadencjach. Przypomnę jeszcze, że pierwsza uchwała Prezydium Senatu, która

przyznawała środki na realizację zadań polegających na opiece nad Polonią i Polakami za granicą, była podjęta 26 lipca 1990 r. Przez całą I kadencję, skróconą kadencję – ja przypomnę, że ona trwała od 1989 r. do 1991 r. – Senat przyznał bez mała 5,5 miliona zł. To jest już kwota po denominacji. W II kadencji, również skróconej, było to już prawie 10 milionów. W III kadencji, od 1993 r. do 1997 r., było to 55,5 miliona. W IV kadencji, od 1997 r. do 2001 r., widać bardzo wyraźny wzrost – była to już kwota 167 milionów 234 tysięcy. W V kadencji były 184 miliony, w VI kadencji prawie 124 miliony, a w VII kadencji 296 milionów. W VIII kadencji był wyraźny spadek, bo to był czas, kiedy środki przeszły do Ministerstwa Spraw Zagranicznych – 9 milionów 800 tysięcy. W IX kadencji był wyraźny wzrost – 337 milionów 772 tysiące 737 zł. Przez prawie 30 lat, wyłączając ten krótki, 4-letni epizod, kiedy środki były w MSZ, dało to łącznie prawie 1 miliard 200 milionów zł.

Tak jak mówiłem na początku, w 2015 r. w myśl porozumienia między Ministerstwem Spraw Zagranicznych i marszałkiem Stanisławem Karczewskim środki w budżecie na 2016 r. wróciły do Kancelarii Senatu i nim zostały rozdysponowane... Porozumienie polegało na tym, że Prezydium Senatu przyjęło rekomendację Ministerstwa Spraw Zagranicznych dotyczącą ofert, które wpłynęły do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, i przyjęło je jako własne. Później Biuro Polonijne mogło opracować umowy i przekazać środki.

To, co jest istotne, to fakt, że na początku w 2016 r. marszałek Senatu, pan Stanisław Karczewski, zwrócił się do środowisk polskich na świecie, jak również do organizacji pozarządowych z pytaniem dotyczącym podstawowych kierunków opieki nad Polonią i Polakami za granicą. Zapytał o potrzeby i sposoby realizacji tych potrzeb przez Senat. Na podstawie tej ankiety, na podstawie odpowiedzi na list pana marszałka komisja, a później Polonijna Rada Konsultacyjna przy marszałku Senatu IX kadencji zarekomendowały prezydium przyjęcie 6 kierunków działań na rzecz Polonii i Polaków za granicą. Ja nie będę omawiał ich szczegółowo. Pozwolą państwo, że przedstawię to na następnym posiedzeniu komisji.

Pokrótce powiem, że jest 6 kierunków, w których działania są najistotniejsze, czyli: „Edukacja”, „Kultura i promocja Polski oraz

ochrona polskiego dziedzictwa kulturowego i historycznego”, „Wzmacnianie pozycji środowisk polskich i polonijnych w krajach zamieszkania, „Media polonijne”, „Infrastruktura polonijna” oraz „Pomoc charytatywna i socjalna”. Te kierunki zostały wypracowane przy współudziale środowisk polskich na całym świecie. To jest niejako wyjście naprzeciw zapotrzebowaniom naszych rodaków poza granicami kraju.

Tak jak państwo zauważyli, jako pierwsza jest wymieniona edukacja. Ten kierunek i te potrzeby są najistotniejsze w ocenie zarówno środowisk polskich na świecie, jak i państwa poprzedników, senatorów, członków komisji IX kadencji, jak również poprzednich kadencji. Przez te 30 lat środki, które były przekazywane na wsparcie Polaków za granicą, w największym zakresie były przeznaczane właśnie na edukację.

Jeśli chodzi o edukację, to szczegóły mają państwo w notatce, którą państwu przedstawił mi, ale pozwolą państwo, że tak pokrótce powiem, czego dotyczyło wsparcie. Dla przykładu powiem, że w ubiegłym roku, czyli w 2019 r., bez mała 40 milionów zostało przeznaczonych na wspieranie Polonii i Polaków za granicą w ramach edukacji, oświaty polonijnej. Są to środki, które były przeznaczone zarówno na realizację zadań w ramach tego pierwszego kierunku, czyli edukacji – ponad 33 miliony zł – jak również w ramach zadań inwestycyjnych. Wiele zadań dotyczyło remontów polskich szkół poza granicami kraju.

Poza prowadzeniem tych działań w dużej mierze wspierano organizowanie pobytu w Polsce dzieci i młodzieży polskiego pochodzenia z zagranicy. Do Polski udało się sprowadzić bardzo liczną rzeszę naszych młodych rodaków, często po raz pierwszy, z takich, wydawałoby się, zapomnianych kierunków, m.in. z Argentyny, z Brazylii, z Wenezueli, czyli z zaniechanych do tej pory przez państwo polskie ośrodków polskości.

Inne działania, które były podejmowane w ramach kierunku „Edukacja”, to m.in. opracowywanie, tłumaczenie, publikacja bądź zakup podręczników i rozmaitych pomocy edukacyjnych do nauki języka polskiego. Było również zlecane opracowywanie nowych podręczników adresowanych do konkretnych środowisk polskich na świecie. Były to np. podręczniki do nauki języka polskiego w Stanach Zjednoczonych, w Wielkiej Brytanii,

w Irlandii i w Niemczech, czyli adresowane do konkretnych odbiorców. Z dotacji senackich były także finansowane stypendia dla polonijnych studentów, był „Bon Maturzysty” i „Bon Pierwszaka”. Senatorowie, którzy zasiadali w tej komisji w poprzednich latach, wiedzą, że są to wyprawki dla pierwszaków w szkołach na Łotwie, na Litwie, na Białorusi czy Ukrainie. Dofinansowaliśmy również podwyższanie kwalifikacji nauczycieli polonijnych, bo wiemy, że „takie będą Rzeczypospolite, jakie ich młodzieży chowanie”. Ważne jest, żebyśmy mogli inwestować w nauczycieli, czyli tych, którzy przekazują wiedzę i tradycję naszym młodym pokoleniom.

Jeśli chodzi o kolejny kierunek, czyli kulturę i promocję Polski, to działania, które były w jego ramach finansowane, dotyczyły m.in. zachowania polskiego dziedzictwa kulturalnego, materialnego i niematerialnego, poza granicami Polski. Głównie polegało to na pracach konserwatorskich. W dużej mierze dotyczyło to obiektów na terenach dawnych Kresów Rzeczypospolitej Polskiej, ale również Poloniki i działań w takich odległych krajach jak Brazylia czy Argentyna. Tam także dofinansowaliśmy takie działania.

Ze środków senackich przeprowadzana była renowacja polskich cmentarzy i miejsc pochówku polskich żołnierzy z okresu II wojny światowej, jak również wcześniejszych, czyli z wojny polsko-bolszewickiej i powstań narodowościowych.

Ja nie chciałbym tutaj szczegółowo omawiać wszystkich działań, które podejmuje Senat, bo szczegóły mają państwo w załączonej notatce, ale zaznaczę, że ważna jest tu również działalność pozamaterialna. To z inicjatywy Senatu Rzeczypospolitej Polskiej znowelizowano ustawę o zmianie ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej. Zmiana dotyczyła tego, że podmioty zrzeszone w Stałej Konferencji Muzeów Archiwów i Bibliotek na Zachodzie od 2020 r., czyli od tego roku, mogą ubiegać się o stały mecenat państwa polskiego. Jest to niejako wyjście naprzeciw zapotrzebowaniu tych ośrodków, np. muzeum w Rapperswilu, Biblioteki Polskiej w Paryżu czy Instytutu Józefa Piłsudskiego w Ameryce. Są to instytucje kultury polskiej, które nie są już w stanie utrzymać się, jak było do tej pory, z datków Polonii, ponieważ pokolenie, które tworzyło te instytucje albo

które zostawiło swoje majątki na rzecz tych... Te środki się skończyły, a to pokolenie już odchodzi.

Właściwie to tyle. I tak już chyba przekroczyłem czas, który otrzymałem. Jeśli będą mieli państwo...

(Głos z sali: Jak zawsze, kiedy...)

Ale proszę pamiętać, że w momencie, kiedy będziemy rozpatrywać oferty, będę tego czasu zabierał państwu jeszcze więcej. Dziękuję bardzo.

PRZEWODNICZĄCY

KAZIMIERZ MICHAŁ UJAZDOWSKI

Ponieważ pan dyrektor z sercem wyłożył zagadnienie, nie miałem motywacji, żeby mu przerywać. Nie było dwa razy dłużej, tak że...

Proszę koleżanki i kolegów o zadawanie pytań, bo w tej części pogłębiamy swoją wiedzę. W drugim punkcie przystąpimy do budowania planu.

Proszę bardzo. Pan senator Arndt.

SENATOR

PAWEŁ ARNDT

Bardzo dziękuję, Panie Przewodniczący.

Ja rzeczywiście chciałbym trochę poszerzyć swoją wiedzę, jako że jestem nowicjuszem w Senacie i w komisji. Swoje pytania chciałbym ograniczyć do jednej dziedziny. Jako członek komisji budżetu i finansów chciałbym trochę popytać o pieniądze.

Pan dyrektor powiedział, że w ciągu tych 30 lat funkcjonowania Senatu ok. 1 miliarda 200 milionów zł wydatkowano na ten cel. Wydaje się, że to duża kwota, ale zdaję sobie sprawę, że jest pewnie zdecydowanie niewystarczająca jak na potrzeby Polonii.

Moje bardziej ogólne pytanie jest takie: jakimi kryteriami się kierujemy, przekazując pieniądze Polakom za granicą? Pan dyrektor powiedział tutaj o kierunkach działań, o tym, co jest dla nas najistotniejsze, a co mniej istotne. Na pierwszym miejscu wymienił edukację. W ramach tego kierunku nauczamy języka polskiego, remontujemy stare szkoły i budujemy nowe. Jak to wszystko zważyć? Co jest dla nas ważniejsze? W jaki sposób podejmowane są decyzje? Czy nauka języka polskiego na Wschodzie jest dla nas

ważniejsza niż np. w Ameryce? Zdaję sobie sprawę z faktu, że pewnie dzisiaj na Ukrainie jest większa motywacja do nauki języka polskiego niż w Brazylii czy Argentynie, ale te kierunki też są chyba dla nas ważne.

Wreszcie chciałbym spytać, w jaki sposób kontrolujemy wydatki. Zdaję sobie sprawę z tego, że trudno badać efektywność nauki języka polskiego, ale jak budujemy jakiś obiekt, jakąś szkołę, jak coś remontujemy, to warto byłoby jednak sprawdzić, jak to zadanie jest realizowane. Czy mamy placówki, które to kontrolują i przekazują nam informacje na ten temat?

Na koniec jeszcze jedna wątpliwość: czy rzeczywiście te organizacje polonijne, które najbardziej potrzebują tych środków, po nie występują? Czy to nie jest tak, że występują po nie ci, którzy są przedsiębiorczy, którzy i tak tych pieniędzy mają w miarę dużo, a ci, którzy naprawdę ich potrzebują, siedzą trochę, za przeproszeniem, jak mysz pod miotłą, nie się odzywają i te pieniądze do nich nie spływają? Może na razie tyle.

(Brak nagrania)

**PRZEWODNICZĄCY
KAZIMIERZ MICHAŁ UJAZDOWSKI**

Czy są jeszcze pytania? Państwo Senatorowie, macie pytania do pana dyrektora, autora sprawozdania?

Proszę bardzo. Pan przewodniczący Ziemiak.

**SENATOR
WOJCIECH ZIEMNIAK**

Panie Dyrektorze, jak wygląda współpraca z organami rządowymi, które zajmują się Polonią? Krótko.

**PRZEWODNICZĄCY
KAZIMIERZ MICHAŁ UJAZDOWSKI**

Dobrze.

Jeszcze ja mam na koniec pytanie. Rozumiem, że tym samym skończymy rundę pytań.

Które ze środowisk Polaków zamieszkałych na Wschodzie identyfikujemy jako najbardziej żywotne i najlepiej zorganizowane?

**DYREKTOR BIURA POLONIJNEGO
W KANCELARII SENATU
GRZEGORZ SEROCZYŃSKI**

Zacznę może od odpowiedzi na najprostsze pytanie, tzn. pytanie pana senatora Ziemiaka.

Jeśli chodzi o współpracę z resortami, to jest ona bardzo ścisła. Procedura rozpatrywania ofert, która jest przyjęta w Kancelarii Senatu, przewiduje konsultacje z resortami w ramach Zespołu Finansów Polonijnych. Zespół Finansów Polonijnych to organ doradczy szefa Kancelarii Senatu, który w świetle ustawy budżetowej jest dysponentem środków polonijnych. To on odpowiada za przydzielanie i rozliczanie tych środków. W ramach zespołu pracują przedstawiciele Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Kancelarii Prezydenta, Ministerstwa Edukacji Narodowej, Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz pracownicy Kancelarii Senatu.

Przy rozpatrywaniu ofert, które wpływają do Kancelarii Senatu, zawsze prosimy o opinię miejscowej placówki o organizacji, której mamy przydzielić dotację. Ministerstwo Spraw Zagranicznych na posiedzeniu Zespołu Finansów Polonijnych przedstawia opinię placówki oraz własną opinię. Ta współpraca jest daleko idąca i nie zdarzyła się jeszcze taka sytuacja, przynajmniej ja takiej nie pamiętam, żeby opinia resortów nie była brana pod uwagę przy podziale środków.

Jeśli chodzi o środowiska na Wschodzie, które są najbardziej...

(Głos z sali: Żywotne i zorganizowane.)

...żywotne i zorganizowane, to odpowiedź na to pytanie jest bardzo trudna. Zarówno na Litwie, jak i na Białorusi są one żywotne i dobrze zorganizowane.

Łotwa jest tutaj, bym powiedział, prymusem, jeśli chodzi o kraje byłego Związku Radzieckiego. Tam nie ma takich podziałów jak na Litwie, na Białorusi czy na Ukrainie. Być może wynika to z tego, że środowisko polskie na Łotwie nie jest zbyt liczne, a w niewielkim środowisku łatwiej się porozumieć i działać dla wspólnego dobra. Można, jeśli chodzi o taką współpracę, podawać jako przykład środowiska Polaków na Łotwie, szczególnie w Łatgalii, bo tam jest najwięcej Polaków. Mamy bardzo dobrze funkcjonujący Dom Polski w Dyneburgu, bardzo dobrze działającą polską szkołę im. Piłsudskiego w Dyneburgu. Te środowiska działają bardzo dobrze. Jeśli chodzi

o gimnazjum im. Piłsudskiego w Dyneburgu, to niech o jego atrakcyjności świadczy chociażby to, że do tej szkoły aplikują nie tylko Polacy. Jest ona uznawana za jedną z najlepszych szkół na Łotwie. Myślę, że tutaj chyba...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, tutaj...

(Senator Barbara Borys-Damięcka: A można pana...)

PRZEWODNICZĄCY

KAZIMIERZ MICHAŁ UJAZDOWSKI

Proszę bardzo.

SENATOR

BARBARA BORYS-DAMIĘCKA

Mnie się wydaje, że pierwsza rzecz, jaką powinni zrobić nowi koledzy, którzy nigdy nie zajmowali się tymi sprawami finansowymi, to wejść na stronę internetową Biura Polonijnego i zobaczyć wykaz wszystkich wniosków, które są tam dostępne, które kandydat, czy to organizacja, czy to jakiś zespół starający się o fundusze z Senatu, musi wypełnić. Tam jest bardzo dużo rubryk, bardzo dużo konkretnych danych. Te wnioski wymagają bardzo dokładnego opisu zadania, na które chce się pozyskać środki, łącznie z informacjami, jaki może być wkład własny starającego się i jaka suma jest potrzebna z Senatu, żeby dana propozycja mogła być zrealizowana. Są też podane terminy, do kiedy taki wniosek musi wypłynąć do Biura Polonijnego.

Potem następuje etap, o którym pan dyrektor dokładnie opowiedział, tzn. zbiera się komisja finansów przy Biurze Polonijnym, składająca się z tych wszystkich przedstawicieli ministerstw, i ocenia te wnioski. Pracownicy biura dokonują weryfikacji wniosków pod względem formalnym, pod względem tego, czy wszystkie niezbędne formalności zostały dopełnione i czy taki wniosek jest jasny dla kogoś, kto go przeczyta, czy ten ktoś będzie mógł się zorientować, na czym polega zadanie, jaki jest jego rozmiar i jakie mają być jego skutki, bez względu na to, w której kategorii te starania są czynione, czyli bez względu na to, czy to dotyczy edukacji, czy dotyczy mediów polonijnych itd. Każda z tych kategorii ma swój numer i starający się muszą

zaznaczyć numer kategorii, w ramach której ubiegają się o środki. To jest taki punkt startowy. Pan dyrektor...

Przepraszam, że ja tak z punktu widzenia belfra o tym mówię, ale to wszystko jest naprawdę skomplikowane, to nie jest takie proste, jak nam się wydaje, i trzeba zacząć od pieca. I ja tutaj od razu zrobię taki wtręt, że ten obowiązek czy potrzeba jakiegoś komentarza, opinii placówki zagranicznej kraju, niezależnie od tego, czy to jest konsulat, czy to jest ambasada... To jest dla mnie rzecz bardzo złudna i nieprawdziwa, bo są konsulaty, które do niektórych organizacji polonijnych są negatywnie ustosunkowane ze względu na jakieś tam swoje... Potrafią dać negatywną opinię, a prawda może wyglądać inaczej. Dla mnie osobiście przez 3 kadencje zasiadania w tej komisji opinia konsulatu czy ambasady była na ostatnim miejscu, była ostatnią rzeczą, jaką brałam pod uwagę. Większość starających się o środki ma kontakty i składa wnioski poprzez organizacje pożytku publicznego. Takie organizacje reprezentują wtedy takiego kandydata. One też robią swoje rozeznanie, swoje rozpoznanie.

Żeby nie przedłużać... To jest w ogóle taki wstęp, a końcówka tego... Zobaczymy, ile jeszcze państwo będą chcieli wiedzieć, jakie rzeczy ze środka tego procesu... Kończówka jest taka, że tak naprawdę ostateczną decyzję podejmuje prezydium. I jeżeli państwo myślą, że my jako komisja mamy do powiedzenia cokolwiek wiążącego – ja to mówię rokrocznie – to są w błędzie. My po zapoznaniu się z niektórymi wnioskami walczymy o sprawy niektórych organizacji i czasami są one brane pod uwagę. Czasami interweniuje u nas te organizacje i ci ludzie, piszą odwołania, dzwonią albo proszą o przyjazd itd. Ale wszystkie decyzje, przynajmniej tak było do tej pory, zapadają na spotkaniu prezydium i to prezydium decyduje o rozdziale środków.

Oczywiście tych pieniędzy nigdy nie starcza bez względu na to, ile ich mamy. Nie udaje się usatysfakcjonować wszystkich starających się, więc robi się propozycje. My wtedy zabieramy głos i czasami nasz głos jest uwzględniany. Robi się wtedy propozycje jakichś minimalnych obniżek sum, o które starają się różne podmioty. To tak z grubsza. Ale sedno tkwi w zupełnie innych sprawach – nie zawsze da się bardzo sprawiedliwie ocenić daną organizację, ale rozliczenia są robione perfekcyjnie, zgodnie z zasadami

księgowości. Pan dyrektor, jeżeli trzeba detalicznie powiedzieć, jak wyglądają rozliczenia z pieniędzy, może to zrobić, bo wszystkie rachunki są bardzo dokładnie sprawdzane.

PRZEWODNICZĄCY
KAZIMIERZ MICHAŁ UJAZDOWSKI

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś jeszcze z koleżanek i kolegów chce zabrać głos w tym punkcie?

Jeśli nie, to bardzo...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Proszę bardzo.

SENATOR
JANINA SAGATOWSKA

Tak dopowiadając...

(Głos z sali: Mikrofon.)

...Razem pracowaliśmy. To w uzupełnieniu do tego, co powiedziała pani senator. Jakby dopowiadając coś do zapytań dotyczących tego, dlaczego dajemy tej, a nie tej innej organizacji, dlaczego takiemu, a nie innemu środowisku, chcę powiedzieć, że pierwsza podstawowa zasada jest taka, że Senat nigdy nie może dać środków, udzielić pomocy bezpośrednio organizacji polonijnej lub polskiej, musi to robić za pośrednictwem jednej z organizacji pożytku publicznego lub samorządowej w Polsce. Największymi beneficjentami środków Senatu są Wspólnota Polska, Fundacja „Pomoc Polakom na Wchodzie” i Fundacja „Wolność i Demokracja”. One otrzymują środki na zadania zlecane przez Senat. Na przykład Wspólnota Polska otrzymuje ponad 30 milionów na różne działania w każdym z tych punktów, o których myśmy mówili. I co? Panie Senatorze, to jest wielkie rozeznanie potrzeb środowiska. Bo my jako senatorowie jeździmy do tych środowisk, zapraszają nas, ale to są takie chwilowe nasze... My tam jedziemy, ale nie wchodzimy w szczegóły, nie badamy ich finansów, my zapoznajemy się z ich dorobkiem, z potrzebami, które nam zgłaszają. A te organizacje, np. Wspólnota Polska, po to mają pracowników. Jeżeli jest zadanie ze sfery kultury, np. co do ratowania jakiegoś zabytku czy cmentarza, to jadą, patrzą, sprawdzają, czy te potrzeby nie są takie, bo tam tak ktoś chce, czy to faktycznie są polskie

potrzeby, czyli czy te potrzeby wypełniają główną misję, jaką jest utrzymanie kultury, tradycji, języka polskiego. Bo taki jest nasz cel. Bo o polskości stanowi nasza kultura, tożsamość, język. I to wszystko właśnie badają. I my mamy to później na posiedzeniu komisji, bo przecież często nas proszą o wsparcie. Tu często były bardzo długie dyskusje, np. o udziale środków własnych, i patrzmy, czy w ubiegłym roku dana organizacja się dobrze rozliczyła.

Tu sięgam już do następnego pytania pana senatora, który pracuje właśnie w komisji budżetu. Czy się rzetelnie rozliczają? Bardzo. Bo muszą, bo wiedzą, że inaczej na następny rok nie dostaną środków. Bardzo tego przestrzegamy. Jeżeli ktoś nie rozliczył się z zadania, to po prostu nie dostaje pieniędzy. I czy dobrze wypełnił to zadanie? Jednym z kryteriów jest to, czy dane stowarzyszenie czy jakaś inna organizacja pożytku publicznego już realizowały zadania polonijne. One są w pierwszym rzędzie. Bo czasem występuje jednostka, która nie ma żadnego doświadczenia. Na początku powstawały ad hoc takie organizacje mieszczące się, że tak powiem, w pokoju, w jakimś bloku... Bo dostać pieniądze... Nam nie chodzi o to, że ktoś ma dostać pieniądze, tylko że ma wypełnić dobrze zadanie polonijne. A też musimy przestrzegać tego rozliczenia, bo rokrocznie gości w Senacie Najwyższa Izba Kontroli i te wszystkie zadania są... Bo czasem mówią: kto rozlicza? I że nad tym nie ma kontroli. Jest bardzo ścisła i bardzo gruntowna, od deski do deski, stopniowa, właśnie Najwyższej Izby Kontroli. Chcę powiedzieć, że ja, podobnie jak pan dyrektor, jestem już piątą kadencją, a w minionych 4 kadencjach byłam w tej komisji, i nigdy nie było zastrzeżeń... Pierwsze były wtedy, kiedy jeszcze podstawa prawna... Chodziło o to, żeby uregulować... I stąd myśmy wystąpili o bezpośredni wpis do ustawy dotyczącej organizacji pożytku publicznego. Chodziło o to, żeby tam był zapis, że to właśnie Senat, udzielając pomocy, działa poprzez te organizacje, czyli żeby dla Najwyższej Izby Kontroli było takie prawne umocowanie. I stąd...

I może ja jeszcze dotknę kwestii... Padło tutaj pytanie, czy teraz środki, że tak powiem, zostaną zabrane czy nie zostaną zabrane z Senatu. Ja muszę powiedzieć, że w pierwszej kolejności musiałyby być odpowiedni zapis w ustawie budżetowej. Prawda? Tam, gdzie są np. środki... Tam jest taki tytuł „Opieka nad Polonią

i Polakami za granicą”. Tak jak to było zrobione w 2012 r., czyli że w tym dziale został wpisany nie „Senat”, tylko „Ministerstwo Spraw Zagranicznych”. Ale teraz jest jeszcze druga ustawa, wtedy jej nie było, z 2016 r., o działalności organizacji pożytku publicznego. Teraz musiałyby ulec zmianie też ta ustawa. Trzeba by było zmienić opiekuna w ustawie o organizacjach pożytku publicznego. Póki co działamy. Przecież nabór ofert trwa od jesieni.

Ja jeszcze może senatorom powiem, czy to dużo środków, czy mało. Takie jest pobudzenie Polaków i Polonii na świecie w zakresie właśnie wypełniania tej łączności z ojczyzną, z macierzą, tak dużo zadań przybywa i tych potrzeb jest tak dużo... Może podam liczbę, bo dyrektor nie powiedział o tym, że np. prawie rokrocznie wpływa gdzieś ok. 700 ofert na ponad 300 milionów, a my w budżecie mamy tylko 100. I to jest też tak, o czym pani senator mówiła, że to jest trudny wybór. Wprawdzie później, jak już dostaniemy te oferty i się im przyjrzymy, prawie każde zadanie okazuje się być ważne, dobre, ale wielu zadaniom nie możemy dać zielonego światła. Po prostu z bólem serca odmawiamy środków. W zasadzie trzeba dokonać odmów i nie uwzględnić tych wniosków aż na 200 milionów. Ale cieszymy się, że jest tyle, bo naprawdę to spowodowało, że jest dobre, pożyteczne i wspaniałe życie polonijne na świecie i że obejmujemy... Bo może pan senator nie wie – bo faktycznie tu padało: Wschód czy Zachód – że na początku Zachód prawie nie był uwzględniany, co trzeba przyznać, dlatego że po rozpadzie... No, była na Wschodzie bieda i myśmy w pierwszej kolejności jednak tam kierowali największe pieniądze. Ale jest naszą zdobyczą i, myślę, kolejnych kadencji... Bo naprawdę, tak jak pan powiedział, czy oświata jest ważniejsza na Ukrainie, czy w Stanach Zjednoczonych? I ta jest ważna, i ta jest ważna. Teraz tak stawiamy. I czy to będzie w Antwerpii w szkole, czy gdziekolwiek, czy w Kazachstanie, czy właśnie w Buenos Aires... W Brazylii, dzięki temu, że oni zobaczyli, że my widzimy te szkoły... W Brazylii prawie już nie było śladów po języku polskim, a teraz jest wielkie ożywienie, bardzo wielkie ożywienie. I myślę, że powinniśmy – przynajmniej ja tak myślę, Panie Przewodniczący – taki trend utrzymywać, to jest widzieć wszystkie środowiska na całym świecie. One są równie ważne, nie można już dzielić, czy to

Wschód, czy Zachód. Bo to jest budowanie naszej tożsamości. Dziękuję bardzo.

**PRZEWODNICZĄCY
KAZIMIERZ MICHAŁ UJAZDOWSKI**

Dziękuję bardzo.

(Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu Grzegorz Seroczyński: Jeśli mogę w uzupełnieniu...)

Proszę bardzo.

**DYREKTOR BIURA POLONIJNEGO
W KANCELARII SENATU
GRZEGORZ SEROCZYŃSKI**

Przepraszam, ja już tylko króciutko... Jeśli chodzi o kwestie kontroli, o które pan senator pytał, to właściwie na każdym etapie rozpatrywania oferty są kontrolowane – bo nie tylko w ramach oceny przez Biuro Polonijne, ale również w czasie pracy czy to Zespołu Finansów Polonijnych, czy to państwa – a później, po podpisaniu umowy, każda organizacja musi złożyć sprawozdanie z realizacji takiego zadania i ono jest kontrolowane, weryfikowane w Kancelarii Senatu. Tak jak powiedziała pani senator, co roku mamy kontrolę Najwyższej Izby Kontroli w ramach wydatkowania tych środków, ale również zawsze do końca listopada roku poprzedzającego Biuro Polonijne zgłasza do szefa Kancelarii Senatu plan kontroli w siedzibach jednostek. To znaczy, my jedziemy do jednostki, sprawdzamy dokumenty na miejscu, ale również sprawdzamy w trakcie realizacji zadania dane zadanie.

I jeszcze tylko jedna rzecz – tutaj odniosę się do uwagi pani senator Borys-Damięckiej. Ja tylko powiem, że w ubiegłym roku aż 94% rekomendacji komisji spraw emigracji zostało przyjętych przez prezydium, czyli tak naprawdę prezydium przyjęło jako własne 94% tych państwa rekomendacji.

To tylko tyle. Dziękuję.

**PRZEWODNICZĄCY
KAZIMIERZ MICHAŁ UJAZDOWSKI**

Bardzo serdecznie dziękuję.

Na zakończenie chcę powiedzieć, że rozumiem tę uwagę pana senatora Arndta jako wyraz troski o racjonalizację polityki polonijnej i identyfikację wszystkiego tego, co istotne.

Wedle mojej wiedzy i poglądu są też bardzo istotne zjawiska dziejące się w świecie Polonii, szczególnie nowej emigracji, które nie spotykają się z zainteresowaniem państwa albo spotykają się w bardzo skromnym zakresie. Tak? Na przykład organizacje wytworzone przez Polonię i emigrację brytyjską, bardzo wpływowe w świecie akademickim i świecie profesjonalistów, są właściwie poza zakresem polityki dystrybucji środków. Jest pytanie: w jakim stopniu one powinny wejść do tej sfery? Krótko mówiąc: nie możemy patrzeć na politykę polonijną wyłącznie z perspektywy rutynowego spojrzenia na dystrybucję środków w ramach złożonych wniosków, bo jest cały szereg inicjatyw absolutnie nowych, a jeśli deklarowanym celem państwa – tego nie kwestionujemy – jest budowanie wpływu Polonii w tamtych społecznościach, po to by zwiększyć możliwość realizacji interesów Rzeczypospolitej, to trzeba uruchomić wyobraźnię i otworzyć politykę polonijną na wszystkie sfery. Rozumiem, że to będzie przedmiot naszej troski.

Jeśli można, to przeszlubiśmy do punktu drugiego, czyli do przynajmniej wstępnych decyzji dotyczących określenia planu pracy komisji w pierwszym półroczu.

Mamy pewne punkty stałe – rozumiem, że to jest opiniowanie budżetu. Zakładam, że posiedzenie komisji w sprawie alokacji i przeznaczania środków zostanie potwierdzone w najbliższym czasie i że powinniśmy mieć jeszcze jedno studyjne posiedzenie dotyczące tego mechanizmu. Tak? Bo nie o wszystkim dziś powiedzieliśmy. A więc to nam wypełni już istotną część aktywności.

Poza tym prosiłem koleżanki i kolegów o złożenie propozycji.

Propozycję do planu pracy nadesłał pan przewodniczący Wojciech Ziemiak. W tej propozycji podnosi on kwestie: duszpasterstwa polonijnego, sportu polonijnego i funkcjonowania konsulatów w dziedzinie polityki polonijnej.

Ze swej strony chciałbym wnieść kwestie oceny wykonania ustawy repatriacyjnej i identyfikacji przyczyn ograniczonego wykonania już od wielu lat tej części polityk publicznych w Polsce, jaka wiąże się z repatriacją.

Czy macie państwo, już w trybie ustnym, propozycje do planu pracy? Bo na podstawie zgłoszonych dziś propozycji prezydium komisji przedstawiłoby państwu propozycję planu.

Proszę bardzo.

SENATOR
MARIA KOC

Bardzo dziękuję, Panie Przewodniczący.

Jeśli można, to chciałabym zaproponować państwu do przemyślenia takie tematy.

Działalność ORPEG, czyli Ośrodka Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą, Bo to też jest instytucja, z którą współpracujemy, a która wspiera działalność polskich szkół, społecznych szkół, ponad kilkuset na świecie. Myślę, że edukacja polonijna, edukacja polska za granicą dla nas jest bardzo ważna, bo jeżeli mówimy o zachowaniu tożsamości, to język jest jedną z takich podstawowych wartości, która tę tożsamość pozwala zachować.

Być może warto, abyśmy oddzielne posiedzenie poświęcili sytuacji Polaków w Rosji, ponieważ o tej sytuacji naszych rodaków my chyba wiemy najmniej. Mamy dosyć dobre kontakty, jeśli chodzi o kontakty z naszymi rodakami na Białorusi, na Ukrainie, na Litwie, ale Rosja jest krajem rozległym i tam są różnego rodzaju i zjawiska polonijne, i różnego rodzaju sytuacje organizacji. A więc może warto by było nad tym się też pochylić.

I, Panie Przewodniczący, jest piękne Muzeum Emigracji w Gdyni. Gdybyśmy może kiedyś znaleźli czas i takie posiedzenie wyjazdowe zorganizowali... Ja w tym muzeum...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, właśnie. Ja w tym muzeum byłam. Naprawdę warto je zwiedzić, obejrzeć. To też jest ważna część naszej historii. A dla komisji emigracji, myślę, to jest też instytucja, która może dużo wnieść. To, myślę, taki pomysł do zrealizowania, jeśli nie w najbliższych miesiącach, to może w trochę odleglejszym czasie.

I chciałabym bardzo serdecznie podziękować Biuru Polonijnemu, bo wykonujecie państwo ogromną pracę. Ten ogromny zasób wiedzy, doświadczenia, a przede wszystkim te kilkadziesiąt wniosków, rozliczeń, które trzeba obrobić, przejrzeć, potem dopatrzeć... Prawda? No to jest naprawdę wielka rzecz. Tak że bardzo dziękuję.

PRZEWODNICZĄCY
KAZIMIERZ MICHAŁ UJAZDOWSKI

Dziękuję bardzo, Pani Marszałek.
Czy jeszcze?
Proszę bardzo. Pan senator.

SENATOR
MARIUSZ GROMKO

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!
Jak wszyscy doskonale wiecie, od 13 lat Uniwersytet w Białymstoku prowadzi filię w Wilnie. Jest to jedyna taka polska placówka za granicą. I właśnie chciałbym prosić o to, abyśmy przyjrzeni się jej pracy. Tam jest wiele potrzeb, sporo problemów i myślę, że... Nie wiem, jaka wcześniej była praktyka, ale może warto by było rozważyć jakiś wyjazd studyjny i na miejscu się z tym zapoznać. Filie mają bardzo ogromne i ważne zadanie. Jak wiemy, na Litwie 20% szkół to są polskie szkoły, gdzie dzieci i młodzież są kształcone w języku polskim na poziomie szkoły podstawowej i średniej. A zamknięcie edukacji dopełnia właśnie filia Uniwersytetu w Białymstoku, która mieści się w Wilnie. Tam są poważne problemy i myślę, że mimo że rząd wspiera tę instytucję, to jednak my ze swojego poziomu też powinniśmy się jak najbliżej jej przyjrzyć i ją wspierać. Tam na Wydziale Ekonomiczno-Informatycznym, a także na pozostałych wydziałach kształci się polska młodzież i zasila inteligentną warstwę społeczności litewskiej. No to jest bardzo, w mojej ocenie, ważne. I poddaję pod rozważenie ten wątek. Może gdzieś, kiedyś mielibyśmy możliwość, żeby tam się wybrać, zobaczyć i próbować im pomóc w tym dziele.

PRZEWODNICZĄCY
KAZIMIERZ MICHAŁ UJAZDOWSKI:

Bardzo dziękuję.
(*Senator Barbara Borys-Damięcka: Ja nie wiem, może...*)
Proszę bardzo.

SENATOR
BARBARA BORYS-DAMIĘCKA

Skoro pełnomocnik rządu do spraw Polonii i Polaków został ustanowiony, to może warto

byłoby, żeby rząd przedstawił nam na posiedzeniu komisji, co takiego się stało, że po 4 latach rządów doszedł do wniosku, że jest potrzebny pełnomocnik, jakie są plany, jakiego typu działania będą podejmowane, jak będziemy współpracować? Bo z tego wynika, że powinniśmy podjąć jakąś współpracę albo pełnomocnik powinien podjąć współpracę z naszą komisją, skoro nasza komisja, tak jak pan przewodniczący powiedział i jak należy się spodziewać – jeżeli nie ma żadnych zmian budżetowych, a o tym się przekonamy – w dalszym ciągu będzie mogła w pełni sprawować swoje obowiązki, tzn. zajmować się Polonią i Polakami merytorycznie, finansowo i udzielać wszelkiej pomocy oraz wszelkiego wsparcia. Abstrahuję już od tego, po co rządowi jest potrzebny pełnomocnik.

A jeżeli tym pełnomocnikiem jest osoba, której nazwisko pada, to ja po prostu czarno to widzę i współczuję panu premierowi, że wybrał takiego pełnomocnika, bo cegokolwiek on się tknie, wszystko rozwała. No ale to już nie jest moja sprawa.

PRZEWODNICZĄCY
KAZIMIERZ MICHAŁ UJAZDOWSKI

Proszę bardzo, Panie Przewodniczący.

SENATOR
WOJCIECH ZIEMNIAK

Ja do wypowiedzi pani senator dodałbym to, co... Zadałem tutaj pytanie o współpracę tych instytucji...

(*Przewodniczący Kazimierz Michał Ujazdowski: Ale teraz jest o planie pracy.*)

Wiem, plan pracy...

(*Przewodniczący Kazimierz Michał Ujazdowski: Plan pracy.*)

To dodatkowo, bo są ministerstwa, które zajmują się sprawami polonijnymi i które chyba mają swój program i swoje pieniądze. Czy my mamy wiedzę, że to się nie powieli? Bo jest coś takiego, jak rządowy program współpracy z Polonią i Polakami za granicą, i są ministerstwa, które w zakresie działania mają Polonię. I czy my mamy wiedzę, co oni tam robią albo jakie pieniądze wydają? Czy to się nie powieli? I tylko tyle. Chodzi o to, żeby to zgrać.

(*Senator Barbara Borys-Damięcka: Ale przede wszystkim niech pełnomocnik rządu powie, czym się będzie zajmować, co będzie robił, jaki jest cel, jaka jest idea...*)

Czy będzie koordynować te wszystkie ministerstwa, czy to będzie osobno... Jak będzie wyglądać ta współpraca?

**PRZEWODNICZĄCY
KAZIMIERZ MICHAŁ UJAZDOWSKI**

Dobrze, odnotowujemy wraz z paniami Anitą Sobańską i Katarzyną Bachańską wszystkie państwa propozycje.

Ja myślę, że sens ma po prostu takie spotkanie z panem pełnomocnikiem bądź osobą, którą on wyznaczy, pokazujące całość polityki rządu w tej kwestii i zastanowienie się, jak najlepiej z punktu widzenia interesu państwa ułożyć relację między parlamentem, Senatem a rządem. Środki pozostaną w kilku ministerstwach albo nawet w kilkunastu agendach rządowych, więc to jest raczej problem, jak rozumiem, koordynacji tej polityki i jej nowego modelu. Ale przyjmuję... Odezwę się oficjalnie do pana ministra Michała Dworczyka. A zanim wyślę pismo, to zaproszę go do wzięcia udziału w posiedzeniu naszej komisji, być może najpierw na spotkaniu z prezydium komisji. To, wydaje mi się, jest oczywiste.

Proszę bardzo.

**SENATOR
RYSZARD MAJER**

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo! Pani Senator!

Nie mogę pozostawić bez oddźwięku słów, które pani marszałek powiedziała przed chwilą. Pan premier Morawiecki powołuje pełnomocnika, daje mu zakres czynności i zakres obowiązków. W ramach tych pełnomocnictw każdy pełnomocnik rządu funkcjonuje i doskonale wie, co ma robić i jakie są jego zadania. Ja rozumiem, że głos pani marszałek zmierzał do tego, żeby komisja mogła się zapoznać z planami działania pełnomocnika, i to w pełni szanuję. Uważam, że tak, jesteśmy komisją senacką i mamy prawo wiedzieć o tym, co rząd zamierza. Ale, Szanowni Państwo, pamiętajmy, że każda intensyfikacja

działalności w zakresie prac nad Polonią i Polakami za granicą powinna nas cieszyć jako członków tej komisji.

Ale pragnę zauważyć, że pan minister Dziedzicak był wieloletnim wiceministrem spraw zagranicznych i nie można o nim mówić, że jest osobą, która czegokolwiek dotknie, to rozwala, bo to jest niegrzeczne. I na naszych posiedzeniach komisji takich wystąpień unikamy. Dlatego apeluję, Pani Marszałek, o rozwagę i szacunek wobec osób, które pełnią funkcje publiczne w naszym kraju.

(*Senator Barbara Borys-Damięcka: Czy mogę ad vocem?*)

**PRZEWODNICZĄCY
KAZIMIERZ MICHAŁ UJAZDOWSKI:**

Proszę, ale mam też prośbę, żebyśmy już nie ciągnęli dalej...

**SENATOR
BARBARA BORYS-DAMIĘCKA**

Tak, ma pan rację, że głównym celem mojej propozycji było zapoznanie się z programem, jaki ma realizować pełnomocnik rządu, ale ponieważ nie jest on anonimowy, tylko znamy już nazwisko – bo z tego, co zostało powiedziane, wynika, że jest nominowany – to właśnie na podstawie jego pracy w rządzie, a mianowicie w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, pozwoliłam sobie na moją prywatną uwagę, którą mam prawo wygłosić. Ponieważ nie kto inny, jak partia rządząca w pewnym trybie pana ministra zwolniła ze stanowiska dyrektora departamentu do spraw Polonii w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Jak się różnymi kanałami, m.in. ze strony Polonii, ale i z innych źródeł, rozchodziło, to zła współpraca z Polonią i działanie szkodzące naszej współpracy z Polonią... I dlatego pozwoliłam sobie na taką dygresję, ponieważ mieliśmy takie wiadomości z różnych źródeł. I to była podstawa zwolnienia nie przez kogoś innego, tylko przez rząd. Dziękuję.

**PRZEWODNICZĄCY
KAZIMIERZ MICHAŁ UJAZDOWSKI**

Dobrze...

(Rozmowy na sali)

(Senator Maria Koc: No właśnie, nie powinniśmy politykować, Szanowni Państwo, bo...)

(Senator Janina Sagatowska: Nigdy w tej komisji...)

(Wypowiedzi w tle nagrania)

(Senator Maria Koc: ...Dlaczego został odwołany pan minister Dziedziczak. O tym się nie mówiło.)

Ja pomyliłem nazwisko. Odezwę się do pana ministra Dziedziczaka. Rozumiem, że, mimo tych słów wypowiedzianych z obu stron, kierujemy się tym, żeby działać na rzecz dobra wspólnego, i musimy poznać zamysły merytoryczne rządu. Ja, powtarzam, odezwę się do pana ministra Dziedziczaka z taką wyraźną intencją dobrej współpracy między parlamentem a rządem.

(Głos z sali: ...domniemania.)

Dobrze. Mam taką oto propozycję: prezydium jeszcze raz spojrzy na wszystkie te propozycje. Będziemy mieć tę zmienną w postaci naszego udziału w dotowaniu działalności polonijnej. Jeśli ten udział będzie podtrzymany – a mam nadzieję, że tak – to część tych propozycji może być uwzględniona, bo istotna część naszej aktywności będzie poświęcona w pierwszym półroczu temu zadaniu. I prezydium przedstawiłoby komisji już wypracowaną w konsensusie propozycję planu pracy na pierwsze półrocze. Czy tak możemy skonkludować?

Jeśli tak, to chcę powiedzieć, że przejdziemy do punktu trzeciego. Ja złożę bardzo krótkie sprawozdanie z mojego wyjazdu na Białoruś, głównie na Grodzieńszczyznę, ale rezerwujemy sobie 4 lutego na posiedzenie komisji. Rozumiem, że sensowne byłoby przedstawienie właśnie wtedy ściślejszej informacji dotyczącej procedury dotowania instytucji polonijnych i organizacji Polaków mieszkających za granicami kraju, działalności i przedsięwzięć polonijnych.

A zatem punkt trzeci.

Byłem na Białorusi, na zaproszenie związku kierowanego przez Andżelikę Borys, Związku Polaków na Białorusi, 3 dni, głównie w Grodnie, ale także w Nowogródku i na Wileńszczyźnie. Towarzyszył mi pan dyrektor Grzegorz Seroczyński, a także przedstawiciele samorządu, głównie samorządu sopockiego – pan prezydent Jacek Karnowski, który od wielu lat jest zaangażowany w pomoc dla Związku Polaków na Białorusi i pomoc kierowaną do szkół w Grodnie.

Nie chcę referować spotkania po spotkaniu, tylko konkluzje. To znaczy, są zdjęcia z tych spotkań. Największą wagę przywiązuję do tych zdjęć, na których jesteśmy w szkołach polskich, na spotkaniach opłatkowych i na spotkaniach z nauczycielami podejmującymi swoją aktywność w ramach działalności Związku Polaków na Białorusi.

Kilka rzeczy kluczowych. Przede wszystkim byliśmy pod wrażeniem żywotności i prężnej aktywności Polaków w tej części Białorusi. Pomimo że związek kierowany przez panią Andżelikę Borys nie jest uznawany przez władze białoruskie, bardzo prężnie rozwijają się szkoły społeczne, szkoły nauczania języka polskiego – sobotnio-niedzielne, ale także funkcjonujące w dzień powszedni rano i po południu. To są szkoły, które przeżywają rozwój z kilku względów – myślę, nie tylko z tego względu, iż białoruskie szkolnictwo państwowe nie odpowiada na skalę polskich potrzeb, ale także ze względu na to, iż nauczanie języka polskiego jest w społeczeństwie białoruskim coraz bardziej atrakcyjne. A więc w żadnym razie nie ma mowy o kryzysie tych szkół, tylko o rozwoju, a także o prężności świata nauczycielskiego. Widać, że wiele generacji nauczycieli pracuje na Białorusi, że jest taka kontynuacja generacyjna tego wysiłku, przyjeżdżają także nauczyciele z Polski w ramach programu rządowego wspierający tę aktywność oraz osoby prowadzące szkolenia dla nauczycieli. Właśnie w tym samym czasie odbywały się zajęcia szkoleniowe dla nauczycieli. To jest jedna kwestia.

Druga kwestia to jest polityka władz białoruskich. Mimo pewnego złagodzenia relacji polsko-białoruskich, w moim przekonaniu niedostatecznie wykorzystujemy szansę, jaką stwarza to złagodzenie – mówię o relacji na poziomie dyplomatycznym – dlatego że wciąż mamy do czynienia z realnymi przejawami dyskryminacji, szczególnie w zakresie polityki oświatowej. Byłoby bardzo dobrze, gdyby polska polityka była sprzężona i gdybyśmy mieli zdolność do wykorzystania tej szansy, jaką jest złagodzenie konfliktu polsko-białoruskiego, przynajmniej do powiększenia zakresu swobód edukacyjnych i oświatowych Polaków na Białorusi. I to są 2 moje zasadnicze uwagi.

Byliśmy naprawdę pod wrażeniem prężności, aktywności związku, autentyczności tej generacyjnej wymiany. Wiele szkół społecznych jest prowadzonych przez nauczycieli młodej

generacji, czterdziestolatków. Widać, że to się w żadnym razie nie zatrzymało. I to jest absolutnie budujące.

Wydaje mi się, że komisja powinna zaplanować obecność we wschodniej części Białorusi. Tam też aktywnie działają polskie szkoły, w nieco innych warunkach, bo społeczność polska na wschodzie Białorusi jest mniej liczna i być może działa w warunkach raczej mniejszej polityzacji, ale to jest bardzo ważny obszar. A więc chciałbym, żebyśmy zaplanowali naszą obecność na wschodzie Białorusi.

Towarzyszeli nam dyplomaci polscy z Mińska i konsul. Konsul działa bardzo prężnie. Jedną z ważnych rekomendacji to zasilenie etatowe i infrastrukturalne konsulatu. Jest ogromna rzesza obywateli białoruskich identyfikujących się z Polską czy Polaków na Białorusi występujących o Kartę Polaka na Białorusi. W niewielkim, wciąż jeszcze ograniczonym stopniu wypełniamy szybko to zadanie. Konsul wielokrotnie – pewnie nie tylko nam – wskazywał na potrzebę zasilenia etatowego i infrastrukturalnego, ale przede wszystkim etatowego konsulatu w Grodnie. Myślę, że to też jest okazja do takiej systematycznej rozmowy z przedstawicielami rządu. Chodzi o to, żeby uczulić na tę kwestię. To tyle z mojej strony.

To jest szkoła w Wołkowysku. Naprawdę na tym spotkaniu było grubo ponad 100 osób.

Jeszcze chcę podziękować panu Mikołajowi Falkowskiemu, prezesowi Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”, który towarzyszył nam w wyprawie i przywiózł ogrom prezentów dla dzieciaków z polskich szkół.

A to jest mogiła żołnierzy polskich z 1920 r., która właśnie została upamiętniona wysiłkiem naszego konsulatu. To w drodze do Nowogródka.

To tyle, jeśli chodzi o moją relację.

I sprawy różne.

Czy...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Słucham?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Dobrze. Proszę bardzo.

SENATOR

WIKTOR DURLAK

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Ja jako nowy senator w tej kadencji, pierwszy raz w tej komisji, miałbym może na początku dużo, dużo pytań. Odnotowałem sobie m.in. właśnie takie pytania: jakie są największe stowarzyszenia, które opiekują się Polonią, jaki jest termin składania wniosków, czy jest to ciągły nabór, czy terminy są określone, czy jest generator wniosków? Może to są takie prozaiczne pytania dla doświadczonych państwa, ale my jako nowi chcielibyśmy to wiedzieć. Dlatego bardzo serdecznie dziękuję paniom senator za informacje, bo panie w wypowiedziach jakby wyprzedziły odpowiedzi na moje pytania i bardzo dużo można było z dzisiejszego posiedzenia komisji wynieść. Tak samo dziękuję panu dyrektorowi. Z mojej strony tyle.

No, może jedynie, jeśli chodzi o pana pełnomocnika, to nie wyobrażam sobie, żeby nie był u nas na posiedzeniu komisji i nie przedstawił planu. Tak że dziękuję.

PRZEWODNICZĄCY

KAZIMIERZ MICHAŁ UJAZDOWSKI

To co? Bardzo serdecznie państwu dziękuję. Było...

(Głos z sali: Jeżeli jesteśmy przy pełnomocniku... Bo też nie wiem...)

Ale to już zakończyliśmy.

(Głos z sali: Już?)

Skończyliśmy.

(Brak nagrania)

PRZEWODNICZĄCY

KAZIMIERZ MICHAŁ UJAZDOWSKI

Oficjalnie zamykam posiedzenie.

(Koniec posiedzenia o godzinie 14 minut 37)

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie:

Centrum Informacyjne Senatu, Dział Edycji i Poligrafii